| PROTEST W GDAŃSKU PRZECIWKO ZIELONEMU ŁADOWI |
| SOLIDARNOŚĆ ZYSKUJE WSPARCIE W WALCE Z ZIELONYM ŁADEM OD EKOLOGÓW |
| 40 LAT TEMU W BIEŻANOWIE | AI - NOWOCZESNE NARZĘDZIE CZY PRACOWNIK PRZYSZŁOŚCI? |

SERWIS INFORMACYJNY
Solidarność
MAŁOPOLSKA

egzemplarz bezpłatny

dwumiesięcznik

RM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

styczeń-luty 2025

nr 1-2 (816-817)

ISSN 1507-0875

www.solidarnosc.krakow.pl

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy Wam pokoju i nadziei płynących ze Zmartwychwstania Chrystusa. Niech ten wyjątkowy czas będzie dla Was źródłem duchowej odnowy, radości oraz siły do pokonywania codziennych wyzwań.

Niech blask Wielkanocnego Poranka rozświetla Wasze serca, a Boża miłość towarzyszy Wam każdego dnia. Życzymy zdrowia, spokoju oraz pięknych chwil spędzonych w gronie najbliższych.

Niech wiara, nadzieja i miłość nieustannie Was prowadzą!

Radosnych, pełnych nadziei i błogosławionych Świąt Wielkanocnych!

Alleluja, Chrystus Zmartwychwstał!

Redakcja

SPIS TREŚCI

PROTEST W GDAŃSKU PRZECIWKO ZIELONEMU ŁADOWI....3
„SOLIDARNOŚĆ" ZYSKUJE WSPARCIE W WALCE Z „ZIELONYM ŁADEM" OD… EKOLOGÓW!....5
SEMPER FIDELIS DLA DĘBICZAN....7
40 LAT TEMU W BIEŻANOWIE....8
SPOTKANIE OPŁATKOWE MAŁOPOLSKIEJ „SOLIDARNOŚCI"....11
PRAGNĘ | ANTONI WIATR.... 12
AI – NOWOCZESNE NARZĘDZIE CZY PRACOWNIK PRZYSZŁOŚCI?....13

SERWIS INFORMACYJNY
Wydawca: Region Małopolski NSZZ „Solidarność".
Redaguje zespół: Zuzanna Pokuta, Adam Zyzman, Anna Maciasz.
Skład: Zuzanna Pokuta.
Okładka: Adam Zyzman.
Druk: Ekodruk s.c. Nakład 1200.
Adres redakcji: Pl. Szczepański 5, 31-011 Kraków,
tel.: 12 428-76-66,
e-mail: sekretarz@solidarnosc.krakow.pl, ISSN 1507-0875.
Uwaga! Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w materiałach niezamówionych oraz nie gwarantuje zamieszczenia tekstów autorskich przekazanych formie nieczytelnej.
Numer zamknięto: 12 marca 2025 r.
Zapraszamy na stronę internetową: www.solidarnosc.krakow.pl

PROTEST W GDAŃSKU PRZECIWKO ZIELONEMU ŁADOWI

7 lutego w Gdańsku odbył się protest zorganizowany przez NSZZ „Solidarność", w ramach którego wyrażono sprzeciw wobec unijnej polityki klimatycznej oraz zapisów dotyczących Zielonego Ładu. W wywiadzie opublikowanym w „Naszym Dzienniku" Bartłomiej Mickiewicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", odniósł się do stanowiska premiera Donalda Tuska.

„Jeśli premier Donald Tusk jest faktycznie temu przeciwny, to wycofajmy się – jako Polska – z katastrofalnych zapisów dotyczących Zielonego Ładu."

Rozmowa dotyczyła protestu, jaki Solidarność organizowała w piątek w Gdańsku. Mickiewicz podkreślił, że protest ten ma być manifestacją sprzeciwu wobec unijnej polityki klimatycznej i całego zamieszania związanego z Zielonym Ładem. Dodał:

„Jesteśmy na finiszu zbierania podpisów"

Tym protestem zamierzamy wyrazić to, co wyrażamy już od dłuższego czasu, czyli absolutny sprzeciw wobec unijnej polityki klimatycznej i całego zamieszania związanego z Zielonym Ładem. Widzimy, co się dzieje w Polsce, i mówimy o tym od dłuższego czasu. Jesteśmy na finiszu zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum, ale w związku z tym, że w ostatnich tygodniach premier Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia w mediach, że on także jest Zielonemu Ładowi przeciwny, my będziemy apelowali podczas tego protestu – bezpośrednio do Donalda Tuska – że w takim razie zbiórka podpisów jest w zasadzie niepotrzebna. Skoro on jest także przeciwny Zielonemu Ładowi, to niech sam ogłosi referendum i da możliwość Polakom wypowiedzenia się w tej sprawie. Jeśli on jest faktycznie temu przeciwny, to wycofajmy się – jako Polska – z tych katastrofalnych zapisów dotyczących Zielonego Ładu – powiedział Bartłomiej Mickiewicz w rozmowie z Urszulą Wróbel z „Naszego Dziennika".

Przypomnę, że prezydent Stanów Zjednoczonych natychmiastowo po objęciu urzędu wycofał się z tych zapisów Zielonego Ładu. Wycofał się też z porozumienia paryskiego, które ocenił jako szkodliwe. „My też podejmijmy te ważne decyzje i zatrzymajmy tę bandycką politykę" – dodał.

W dalszej części rozmowy Mickiewicz zwrócił uwagę na sprzeczność między oficjalnymi deklaracjami premiera a stanowiskiem Polski na arenie europejskiej. Wskazał, że:

„Polski nie stać na to, żeby być gospodarką niekonkurencyjną"

- Jest to zadziwiające, że w polskiej przestrzeni publicznej premier oficjalnie mówi, że ta polityka jest zła i że należy się z niej wycofać, a oficjalnie na arenie europejskiej stanowisko Polski jest odwrotne. Jednym z naszych postulatów jest, aby rząd polski określił swoje stanowisko w tej sprawie i jasno powiedział, czy my jako kraj, jako rząd polski, akceptujemy zapisy Zielonego Ładu, czy jesteśmy przeciwko nim. Nie wiem, kiedy i czy w ogóle coś takiego

fot. Adam Zyzman

fot. Adam Zyzman

nastąpi. Nasze stanowisko jest jednak jasne: żądamy absolutnego wycofania się z zapisów Zielonego Ładu. Polski nie stać na to, żeby być gospodarką niekonkurencyjną w stosunku do jakiegokolwiek państwa rozwiniętego. Przecież obecnie mamy najwyższe w Europie ceny energii. Firmy masowo zwalniają pracowników, wycofując się poza Unię Europejską ze swoją produkcją. Nie możemy sobie na to pozwolić. I to jest absolutnie oczywiste dla nas – dla pracowników, robotników, związkowców, dla wszystkich obywateli Polski – powiedział Bartłomiej Mickiewicz.

Wiedza zamiast propagandy klimatycznej

Rozmawiano także o potrzebie przeprowadzenia referendum w sprawie Zielonego Ładu oraz o raporcie, jaki powstał na zlecenie NSZZ „Solidarność". - *Widzimy doskonale, że potrzebna jest rzetelna wiedza na temat Zielonego Ładu, a ponieważ koalicja rządząca zamiast wiedzy forsuje propagandę klimatyczną, my, wraz z ekspertami, przygotowaliśmy specjalny raport na temat Zielonego Ładu. To jest bardzo ważne, żeby społeczeństwo dowiedziało się, jaki wpływ ma Zielony Ład na życie obywateli* – podkreślił Bartłomiej Mickiewicz.

Rozmówcy podjęli również temat potrzeby przeprowadzenia referendum w sprawie Zielonego Ładu oraz omówili raport przygotowany przez NSZZ „Solidarność". W referendalnym pytaniu, jakie proponuje NSZZ „Solidarność", Polacy mieliby mieć możliwość wypowiedzenia się na temat rozwiązań dotyczących Zielonego Ładu – czy je akceptują, czy też są przeciwni.

- *Przypomnę, że pytanie referendalne, jakie proponujemy, dotyczy kwestii wypowiedzenia się przez Polaków na temat rozwiązań dotyczących Zielonego Ładu – czy one się z nimi zgadzają, czy nie. Jeśli okaże się, że większość z nas nie zgadza się na tempo i zakres zmian proponowanych w tym dokumencie, chcemy, żeby rząd jasno zadeklarował, że z tego pomysłu się wycofa. My nie mamy wątpliwości, że Zielony Ład jest zdecydowanie szkodliwy z punktu widzenia Polski* – zapewnił zastępca przewodniczącego Mickiewicz.

Adam Zyzman

fot. Adam Zyzman

„SOLIDARNOŚĆ" ZYSKUJE WSPARCIE W WALCE Z „ZIELONYM ŁADEM" OD… EKOLOGÓW!

20 stycznia w Krakowie odbyła się debata organizowana przez Fundację Międzynarodowy Instytut Polityki i Strategii Ekologicznej (MIPiSE), Polski Klub Ekologiczny – Radę Naukową oraz Zarząd Krajowy PK'80. Tematem noworocznej Gali ekologów (Polski Klub Ekologiczny był 45 lat temu pierwszą organizacją ekologiczną legalnie działającą w obozie państw komunistycznych i otwarcie zwracającą uwagę władzom na zagrożenia zatrucia środowiska naturalnego) było szukanie odpowiedzi na pytania: Zielony Ład czy drapieżny zielony (nie)ład? Dobrodziejstwo czy zniewolenie? Skutki dla Polski?

Debata ujawniła, że także wśród ekologów nastąpiło ogromne zróżnicowanie. O ile bowiem członkowie Polskiego Klubu Ekologicznego opierali swe stanowiska na opracowaniach naukowych i wieloletnim doświadczeniu w działalności takich instytucji jak Lasy Państwowe, to obecnie przedstawiani są jako ludzie konserwatywni, antyeuropejscy i nie rozumiejący postępu w dziedzinie ekologii, tak jak kiedyś każda krytyka działań władz komunistycznych była przedstawiana jako działanie antykomunistyczne i stanowiące zagrożenie dla sojuszu z ZSRR. W tej sytuacji członkowie Polskiego Klubu Ekologicznego chcą wrócić do korzeni i przekształcić PKE w Polski Klub Ekologiczny'80, a jednocześnie przedstawiają nowe bojówki ekologiczne jako „marsz zielonego proletariatu przez instytucje władzy i nauki"!

Spotkaniu towarzyszyła debata ekspertów zorganizowana w blokach tematycznych: energetyka, klimat, rolnictwo, gospodarka, lasy i bioróżnorodność. Autorskie wystąpienia odbywały się bezpośrednio lub zdalnie (online), lecz każdorazowo cechowały się dużą rzeczowością i profesjonalizmem, jak choćby prelekcja posła Pawła Sałka, wiceprzewodniczącego sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, który zwrócił uwagę, że obecnie w parlamencie w ogóle nie ma dyskusji nad projektami ustaw przedstawianymi przez ministerstwo.

– *Jest jedna prawda rządowa. Jeśli próbujesz przedstawić racjonalne, nawet poprawki, zostajesz okrzyknięty oszołomem lub wrogiem Unii Europejskiej i chcesz wyprowadzenia Polski z UE, bo jesteś utajonym agentem Putina. Nikt natomiast nie próbuje dyskutować na argumenty.* – mówił pos. Sałek. – *Jeśli regulamin Sejmu mówi o konieczności przeprowadzenia konsultacji społecznych, to przeprowadza się je aż do skutku, czyli uzyskania oczekiwanej opinii, albo wybiera się pozytywnie ocenione niektóre aspekty projektowanego dokumentu i twierdzi, że jest to opinia dotycząca całego projektu!*

Redaktor Tomasz Cukiernik przedstawił natomiast koszty, jakie poniesie nasz kraj i każdy z nas indywidualnie, jeśli wprowadzone zostaną wszystkie założenia europejskiego „zielonego ładu" – włącznie z kolejnymi wersjami ETS-u i zaplanowanymi podatkami.

„To oznacza gwałtowny wzrost kosztów wszystkich aspektów życia, włącznie z kosztami żywności, natomiast refundowanie tych kosztów z budżetów unijnych jest przewidziane tylko w niektórych dziedzinach, a nie dla wszystkich."

Artur Michalski, były wiceprezes Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, mówił o próbie przejęcia przez Unię panowania nad blisko jedną trzecią terytorium naszego kraju, czyli nadzoru nad lasami. Kraje, które same zniszczyły na swoich terytoriach gospodarkę leśną, próbują w ten sposób zrobić to samo z polskimi lasami, a część Polaków, nazywających się ekologami, intensywnie im w tym pomaga, dążąc do upadku przedsiębiorstwa Lasy Państwowe. Wyłącza się coraz to nowe obszary leśne z racjonalnej gospodarki leśnej, uniemożliwiając racjonalne gospodarowanie nimi i dążąc do degradacji kolejnych fragmentów lasów. Takim pomysłem było w ubiegłym roku stworzenie 100 rezerwatów przyrody na stulecie przedsiębiorstwa Lasy Państwowe, osłabiając tym samym możliwość uzyskiwania dochodu przez to przedsiębiorstwo. Obecnie powstał pomysł, by utworzyć w Polsce kolejnych 1200 rezerwatów przyrodniczych! Ponieważ jednak przepisy mówią, że powstanie takich rezerwatów wymaga konsultacji z miejscową ludnością, oszukuje się ich, że powstanie rezerwatów nie przeszkodzi w eksploatacji runa leśnego, co jest nieprawdą, gdyż zakaz zbierania grzybów i jagód wynika z innych, istniejących już aktów prawnych.

O zagrożeniach dla rolnictwa, przetwórstwa rolno-spożywczego oraz jakości i cen produktów spożywczych mówił (online) były minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, który zwracał uwagę, że ideologii ekologicznej nadużywają wielkie koncerny międzynarodowe, dążące do likwidacji dotychczasowego systemu dopłat do rolnictwa unijnego, gwarantującego odpowiednią jakość żywności. - *Próbuje się zniszczyć np. podatkiem ETS-3 czy przywracaniem naturalnego środowiska, co niszczy wielowiekowy dorobek melioracji terenów i produkcję rolną, bo już czekają na to wielcy producenci zboża z Ukrainy i Rosji oraz producenci mięsa z Argentyny i Brazylii. Jeśli się na to zgodzimy, utracimy suwerenność i bezpieczeństwo żywnościowe Polaków!*

Prof. Władysław Mielczarski przekonywał (online), że obowiązkiem każdego państwa w dziedzinie energetyki jest dostarczenie każdemu obywatelowi bezpiecznego zasilania w energię elektryczną – i to za możliwie najniższą cenę, by energia elektryczna nie okazywała się luksusem, podczas gdy coraz więcej dziedzin życia uzależnionych jest od zasilania elektrycznego, np. sieci informatyczne czy centralne ogrzewanie sterowane w każdym bloku osobnymi pompami elektrycznymi. – *Tymczasem w Europie, a tym samym i u nas, odrzuca się bezpieczną i najtańszą produkcję energii elektrycznej w elektrowniach węglowych, gazowych czy jądrowych, a stawia się na farmy solarne lub wiatrakowe, które są wielokrotnie droższe i niepewne, gdyż cała Europa znajduje się w strefie klimatycznej, w której występuje rocznie kilkadziesiąt dni bezwietrznych oraz dni pochmurnych!* – tłumaczył prof. Mielczarski. – *Do tego dochodzą takie absurdy, że przy nadprodukcji energii system sieciowy nie przyjmuje jej nadmiaru, a krajowy dystrybutor płaci producentom nieprzyjmowanego prądu jako odszkodowanie, co wpływa później na poziom cen energii u odbiorców. Poza tym, nawet w czasach komunistycznych mieliśmy system ograniczania dostaw energii elektrycznej – wykaz obiektów i branż przemysłowych, które można było wyłączyć w zależności od ogłaszanego stopnia zasilania, a których w ogóle nie można było wyłączyć. Tymczasem obecnie taki system nie istnieje! Grozi to paraliżem całych miast, jaki dotknął Łódź kilkanaście lat temu. Energetycy dobrze wiedzą, czego się obawiać – szkoda, że nie wiedzą tego decydenci!*

Na koniec wystąpień głos zabrał dr Grzegorz Chocian, który udowodnił, że jedynym sposobem na zatrzymanie szaleństwa tzw. ekologów związanych z „zielonym ładem" nie są protesty, lecz zaskarżenie tych wszystkich dyrektyw do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) jako przyjętych niezgodnie z Traktatami Europejskimi podpisywanymi przez państwa członkowskie. Aby jednak to rozwiązanie mogło zostać zastosowane, musimy doczekać się odpowiednio krytycznej wobec pomysłów UE władzy w kraju oraz liczyć na naprawdę obiektywne podejście sędziów TSUE, skoro już przekonaliśmy się, że można było nie uznać polskich argumentów i przedstawionych dokumentów w sprawie Turowa, gdyż sędziowie uznali, że przedstawione dowody nie dotyczą istoty sporu i w ogóle ich nie wzięli pod uwagę. – *Tymczasem* – podkreślał dr Chocian – *żądania od Polski, by zamknięto całkowicie polskie kopalnie węgla kamiennego, mają na celu uniemożliwienie Polakom dostępu do węgla w przyszłości, gdy nie będzie on już eksploatowany do spalania i produkcji energii, lecz jako surowiec w technologiach przyszłości, które dopiero się rozwijają i mogą przynieść ogromne dochody właścicielom tych zasobów.* Spotkanie w Krakowie było okazją do wezwania członków Polskiego Klubu Ekologicznego do powrotu do korzeni i tradycyjnych metod prowadzenia działalności ekologicznej, by realizacja ich idei nie szkodziła Polakom, Polsce i gospodarce. W związku z tym postulowano zmianę nazwy organizacji na PKE'80. Jednocześnie Prezydium PKE'80 postanowiło przyznać medale i dyplomy osobom oraz instytucjom prowadzącym działalność zmierzającą do wyeliminowania z życia społecznego i politycznego podmiotów, które w imię ekologii chcą doprowadzić do katastrofy społecznej, gospodarczej i uzależnienia Polski oraz Polaków od wielkich korporacji międzynarodowych, próbujących przejąć kontrolę nad życiem niemal wszystkich krajów europejskich.

Jedną z instytucji nagrodzonych tym medalem była Redakcja „Tygodnika Solidarność" oraz portal internetowy TYSOL.PL, a nagrodę w imieniu redakcji odebrał redaktor Jakub Pacan.

fot. Adam Zyzman

fot. Adam Zyzman

Noworoczna Gala i debata PKE, mająca popularyzować nowe spojrzenie na rozwiązania forsowane pod nazwą ekologii, odbyła się w dniu zaprzysiężenia Donalda Trumpa na Prezydenta USA, który w swoim inaugurującym wystąpieniu stanowczo zapowiedział odcięcie się Stanów Zjednoczonych od idei „zielonego ładu".

Adam Zyzman

SEMPER FIDELIS dla dębiczan

20 stycznia w Dębicy odbyło się opłatkowe spotkanie członków Komisji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność" w tym mieście. W spotkaniu uczestniczyli także Tomasz Zaborowski, przewodniczący Regionu Małopolskiego Związku oraz Łucja Berger, przewodnicząca Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów.

Spotkanie było również okazją do wręczenia zasłużonym działaczom związkowym odznaczeń SEMPER FIDELIS. Odznaczonym zostali: ks. Józef Dobosz – emerytowany kapelan ludzi pracy, Stanisława Kubek oraz Stanisław Klocek. Odznaczonym składamy serdeczne gratulacje.

Adam Zyzman

fot. Adam Zyzman

fot. Adam Zyzman

40 LAT TEMU W BIEŻANOWIE

W sobotę, 22 lutego, o godzinie 11:00 w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Bieżanowie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, upamiętniającej 40. rocznicę wielomiesięcznej głodówki rotacyjnej z 1985 roku. Wydarzenie zgromadziło liczne grono uczestników, w tym byłych uczestników protestu, historyków oraz lokalnych mieszkańców, którzy wspólnie uczcili pamięć bohaterów oporu przeciwko represjom w czasach PRL.

Podczas uroczystości odbył się wykład poświęcony działalności ks. Adolfa Chojnackiego, proboszcza, który odegrał kluczową rolę, udzielając duchowego wsparcia protestującym. Uczestnicy wydarzenia dzielili się również wspomnieniami tamtych dramatycznych chwil, przypominając o sile jedności i niezłomności ducha w walce o wolność oraz godność obywatelską.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej z udziałem metropolity krakowskiego abpa Marka Jędraszewskiego stanowiło symboliczną formę upamiętnienia wydarzeń sprzed 40 lat oraz hołd dla wszystkich, którzy walczyli o niepodległość i sprawiedliwość. Organizatorzy podkreślili, że pamięć o tamtych czasach ma nie tylko wartość historyczną, ale jest również ważnym przesłaniem dla współczesnych pokoleń, aby nigdy nie zapominać o wartościach wolności, solidarności i praworządności.

Czterdzieści lat temu, w cieniu nasilających się represji wobec działaczy „Solidarności" i Kościoła katolickiego, grupa ludzi podjęła dramatyczną decyzję o rozpoczęciu protestu głodowego. 19 lutego 1985 r. w Krakowie-Bieżanowie wystartowała rotacyjna głodówka – cichy, ale donośny krzyk sprzeciwu wobec polityki władz PRL. Protestujący domagali się wolności słowa, zaprzestania prześladowań oraz uwolnienia więźniów politycznych. Był to akt odwagi, który przez wiele miesięcy przyciągał uwagę opozycji i społeczeństwa.

fot. Adam Zyzman

fot. Adam Zyzman

fot. www.krakow.ipn.gov.pl

W obronie wolności i godności

Inicjatorem i organizatorem protestu był Radosław Huget z Konfederacji Polski Niepodległej (KPN) oraz działacz Inicjatywy Obywatelskiej w Obronie Praw Człowieka „Przeciw Przemocy". Początkowo niechętnie dołączył do akcji nieformalny lider Inicjatywy, Zygmunt Łenyk, jednak przekonała go Anna Walentynowicz, podkreślając konieczność wyrażenia solidarności z ofiarami reżimu. Bezpośrednim impulsem do podjęcia głodówki było aresztowanie działaczy „Solidarności" w Gdańsku – m.in. Andrzeja Gwiazdy 16 grudnia 1984 r. za próbę złożenia kwiatów pod pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 r. oraz Adama Michnika, Władysława Frasyniuka i Bogdana Lisa 13 lutego 1985 r. za udział w konspiracyjnym posiedzeniu Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności". Do represji należało również wydalenie z kraju Seweryna Blumsztajna, skazanie Józefa Piniora oraz rozpętanie represji i rozpoczęcie kampanii nienawiści przeciwko wspierającym opozycję duchownym.

fot. www.ipn.gov.pl

Miejscem protestu został kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Bieżanowie Starym. Jego ówczesny gospodarz, ks. Adolf Chojnacki, nie tylko udzielił duchowej pomocy, ale także zapewnił bezpieczne schronienie dla uczestników akcji. Oficjalny początek głodówki przypadł na 19 lutego 1985 r., a w pierwszej grupie protestujących znalazło się osiem osób: Anna Walentynowicz, Anna Galus, Bożena Huget, Radosław Huget, Agata Michałek, Mieczysław Majdzik, Piotr Świder i Witold Toś. Transparent z napisem „Protest głodowy – Bieżanów 85" symbolizował wezwanie do natychmiastowego uwolnienia działaczy „Solidarności" i sprzeciwu wobec stosowanych represji. Głodujący apelowali również o ujawnienie sprawców przemocy i przestrzeganie podstawowych praw obywatelskich, które były systematycznie łamane przez władze PRL.

Międzynarodowy rozgłos i rosnące poparcie

Głodówka w Bieżanowie przyciągnęła uwagę nie tylko w kraju, ale i za granicą. Informacje o proteście docierały do mediów zachodnich i podziemnej prasy, a do akcji dołączały kolejne osoby z różnych regionów Polski – wśród nich byli dawni żołnierze Polski Podziemnej, działacze antykomunistycznego podziemia, byli więźniowie polityczni, studenci, robotnicy oraz przedstawiciele wolnych zawodów. Każdy uczestnik zdawał sobie sprawę, że walczy nie tylko o swoje prawa, ale także o przyszłość całego kraju.

Anna Walentynowicz, która początkowo brała udział w głodówce, musiała przerwać udział w proteście ze względu na pogorszenie stanu zdrowia. Od 23 lutego uczestniczyła w akcji, posiłkując się wyłącznie chlebem i wodą, jednak jej rola jako rzeczniczki głodujących pozostała kluczowa. Podobnie ks. Chojnacki, po 14 dniach protestu przeszedł na post ograniczony do chleba i wody, jednocześnie opiekując się duchowo głodującymi poprzez odprawianie Mszy świętych i prowadzenie modlitw.

Reakcja władz i determinacja protestujących

Już pierwszego dnia protestu w Bieżanowie władze podjęły natychmiastowe działania. Szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (WUSW) w Krakowie, Adam Trzybiński, za pośrednictwem struktur partyjnych, w tym Urzędu Miasta, zaatakował kurię krakowską oraz żądał wprowadzenia zakazu organizowania protestu przez ks. Adolfa Chojnackiego. Prezydent Krakowa, Tadeusz Salwa, wezwał kardynała Franciszka Macharskiego na rozmowę, po której wysłano delegację z kurii, aby

interweniować. W wyniku tych działań protest został przeniesiony z kościoła do plebanii, gdzie jednak kontynuowano głodówkę.

Pod rosnącą presją ks. Chojnacki spotkał się z kard. Macharskim, jednak nie podjął działań, które mogłyby zmienić decyzję głodujących. Jednocześnie Zygmunt Łenyk został wezwany do Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie na rozmowę ostrzegawczą. Na miejscu protestu pojawiły się oddziały ZOMO oraz obserwatorzy Służby Bezpieczeństwa. Uczestniczka protestu wspomina:

»Suki« bez przerwy jeździły pełne zomowców, krążąc wokół kościoła, inni stali obserwując teren. Nasuwało się nieodparte wrażenie, że za chwilę wataha tępych zomowców uderzy z całą brutalnością na pomieszczenia głodujących. Nagle wszyscy zniknęli i teren opustoszał. Prawdopodobnie zmienili taktykę, gdyż esbecja miała swoich wśród głodujących».

Z dokumentacji byłych komunistycznych służb PRL wynika, że bezpiece zdołały umieścić swoich agentów wśród głodujących. Jeden z tajnych współpracowników SB o pseudonimie „Maciek" uczestniczył nawet w mszach świętych, przekazując szczegółowe informacje o zachowaniu protestujących, a inny agent, ps. „Urok", próbował wniknąć do grupy, posługując się fałszywym dokumentem o zwolnieniu z więzienia. Stosowano także inne wyrafinowane metody zastraszania – okna plebanii były regularnie wybijane kamieniami, a ks. Chojnacki otrzymywał anonimowe pogróżki.

Mimo presji ze strony władz, głodówka trwała i determinacja uczestników nie słabła. Początkowo zaplanowany na kilka dni protest przerodził się w długoterminową akcję, która trwała aż do 31 sierpnia 1985 r. Głodówka miała charakter rotacyjny – w miejsce kończących protest przychodziły i uczestniczyły nowe osoby. Każdy uczestnik mógł brać udział tylko raz, przy czym musiał wytrwać co najmniej trzy dni, ale nie więcej niż dwanaście. Rekordzistką była Anna Galus, która pozostała w proteście przez 13 dni. Aby zapobiec infiltracji przez służby bezpieczeństwa, każda nowa osoba musiała być wprowadzona przez zaufaną osobę, a jej udział został zweryfikowany przez opiekunkę i rzeczniczkę protestu.

Podczas głodówki podejmowano szereg inicjatyw patriotycznych. 21 lipca 1985 r. odsłonięto pierwszą w Krakowie tablicę upamiętniającą ofiary zbrodni katyńskiej. Organizowano odczyty historyczne, przedstawienia patriotyczne, a także codzienne Msze święte, podczas których odmawiano specjalnie przygotowaną „Modlitwę głodujących" i śpiewano pieśni o treści patriotyczno-religijnej.

Wsparcie społeczne dla protestu było ogromne. Parafianie przynosili głodującym wodę i leki, a krakowscy duchowni – mimo oficjalnej powściągliwości – nie szczędzili gestów solidarności. Msze, początkowo przeznaczone tylko dla uczestników protestu, szybko przyciągały tłumy wiernych. Z dnia na dzień do Bieżanowa przybywało coraz więcej osób, co sprawiło, że protest głodowy stał się ogólnopolskim ruchem, obejmującym również delegacje z Wrocławia, Nowego Sącza, Rzeszowa i Piekar Śląskich.

Głodówka zakończyła się 31 sierpnia 1985 r. – w piątą rocznicę podpisania porozumień gdańskich. Łącznie w akcji uczestniczyło 387 osób z 67 miejscowości. Pod koniec protestu ogłoszono „Zarys Programu Nowej Polski", odczytany 1 lipca 1985 r. przez ks. Chojnackiego. Dokument, oparty na „Testamencie Polski Walczącej" z 1 lipca 1945 r., stanowił głos w sprawie przyszłości kraju, wolnego od represji i politycznych prześladowań.

Rotacyjna głodówka w Bieżanowie, trwająca ponad pół roku, była jednym z najdłuższych protestów przeciwko reżimowi PRL. Choć nie doprowadziła do natychmiastowego uwolnienia więźniów politycznych, miała ogromne znaczenie integracyjne, jednocząc różne grupy opozycyjne nie tylko w Krakowie, ale i w innych częściach Polski. Mieszkańcy Bieżanowa i uczestnicy protestu poczuli się częścią większej wspólnoty walczącej o wolność, co zaowocowało silnymi więziami zarówno w sferze duchowej, jak i patriotycznej.

Zuzanna Pokuta, Adam Zyzman

fot. www.krakow.ipn.gov.pl

SPOTKANIE OPŁATKOWE MAŁOPOLSKIEJ „S"

30 stycznia, w auli przy kościele św. Bernardyna w Krakowie, odbyło się opłatkowe spotkanie małopolskiej „Solidarności". Uroczystość rozpoczęła się koncertem kolęd w wykonaniu zespołu regionalnego „Wysocko Śleboda", działającego przy oddziale Związku Podhalan w Wysokiej.

– *Jeden z drugim, nie jeden obok drugiego* – słowa Jana Pawła II przytoczył Tomasz Zaborowski, przewodniczący Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność", składając zebranym z całej Małopolski noworoczne życzenia na początku uroczystości. – *Bądźmy razem, jak kiedyś byliśmy wszyscy razem w latach 1980–81.*

fot. Adam Zyzman

Głos zabrał także abp Marek Jędraszewski, który określił przyjście na świat Bożego Syna mianem „autentycznej solidarności" Pana Boga z człowiekiem. – *To Pan Jezus uczy nas solidarności Boga z ludźmi* – mówił metropolita krakowski, zwracając uwagę, że solidarność Boga z człowiekiem zawarta jest już w prorockiej zapowiedzi, iż Mesjasz będzie Emmanuelem, czyli „Bogiem z nami".

Arcybiskup zaznaczył, że „Solidarność" ma swoje fundamenty w chrześcijańskiej wierze, podkreślając, iż od początku ten wielki ruch społeczny rodził się wśród Polaków, „którzy chcieli żyć prawdą, odrzucając komunistyczną propagandę; którzy chcieli być wolni, odrzucając zniewolenie komunistycznej władzy; którzy chcieli żyć miłością do Boga i do drugiego człowieka". Podkreślił, że wszystkie te ideały, które legły u źródeł „Solidarności" powstałej po pierwszej wizycie św. Jana Pawła II w Polsce w 1979 r., stanowią aktualne wyzwanie dla ludzi żyjących w 2025 roku.

W tym kontekście abp Marek zwrócił uwagę, że dziś próbuje się odciągać młode pokolenie od prawdy o Bogu poprzez ograniczanie lekcji religii w szkole, a także „zorganizować autentyczną deprawację serc i umysłów" oraz „wpędzić w permanentny konflikt z Panem Bogiem" poprzez zakaz spowiadania dzieci, aby „nie mogły się na nowo poczuć szczęśliwe łaską Bożą".

– *Dokąd my zmierzamy w tym świecie?* – pytał retorycznie arcybiskup, przywołując słowa ministra edukacji o „polskich nazistach, którzy zbudowali obóz koncentracyjny dla Żydów". – *Uderza się już nie tylko w solidarność z poszczególnym człowiekiem, nie tylko w świat wartości, w których powinien*

fot. Adam Zyzman

wzrastać młody człowiek, ale także w tę solidarność podstawową, którą powinien żyć każdy szanujący się naród – mówił abp Marek Jędraszewski. – *Po raz kolejny, w naszej ojczyźnie jesteśmy jako naród upokarzani i poniżani. Odbiera się nam przy tym jeszcze prawo do wyrażania naszych opinii i sprzeciwu, próbując fundować nam kolejne kłamstwo o przejęzyczeniu* – dodał.

Metropolita krakowski zaznaczył, że wielkie dziedzictwo „Solidarności" – wspomaganej przez św. Jana Pawła II i kapelanów, takich jak bł. ks. Jerzy Popiełuszko – domaga się „na nowo, z wielkim poczuciem odpowiedzialności, podjęcia trudu budowania Polski solidarnej, w duchu tej najpiękniejszej solidarności, którą nam ukazał Pan Jezus". – *Polska, żyjąca prawdą i pragnąca realizować – nie hasłowo, ale na co dzień – miłość w postaci życzliwości, dobroci, chęci pomocy, choćby dla tych opuszczonych naszych sióstr i braci, powodzian na Dolnym Śląsku. Chciejmy tak żyć. Miejmy odwagę budować taką Polskę na nowo* – zachęcał metropolita krakowski, wskazując na nadzieję w Bożym błogosławieństwie.

O wyzwaniach pracowniczych stojących przed „Solidarnością" mówił natomiast zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ, Maciej Kłosiński. W imieniu Zarządu Województwa Małopolskiego głos zabrał wicemarszałek województwa Ryszard Pagacz. Prezes Związku Podhalan Oddziału Wysoka, Zbigniew Bednarczyk, oraz szef zespołu „Wysocka Śleboda" złożyli życzenia po góralsku i przekazali abp. Markowi Jędraszewskiemu ciupagę, życząc, by jego dalsze wypowiedzi były ostre jak ta ciupaga. Ciupagę otrzymał także przewodniczący Regionu Małopolskiego, Tomasz Zaborowski.

Oczywiście w spotkaniu uczestniczyli również kapelani ludzi pracy z całej Małopolski.

Adam Zyzman

fot. Adam Zyzman

PRAGNĘ

Pragnę,
Abyście byli
Przy mnie,
Ze mną,
Bez przerwy,
I blisko.

Czuli tak,
Jak z nas każdy,
Pełnią bez granic miłości.

Byśmy razem
Potrafili
Najmniejszemu,
I Ojczyźnie
Ofiarować wszystko,

Wspólnie
Każdą myślą,
Gestem, czynem, wyborem,
Obcować w świętości.

Żeby grzesznik
Odszczepiony,
Już na zawsze wrócił,

I nie pogubił nigdy
Prawdy, uczciwości,

Aby sąsiad,
Ten z daleka,
Swoją zaborczością
Mej skroni
Nie smucił,

A prawnuki
Miały prawo
Do swych przodków włości.

Kraków, 17.04.2024 r.

Antoni Wiatr

AI – NOWOCZESNE NARZĘDZIE CZY PRACOWNIK PRZYSZŁOŚCI?

Zuzanna Pokuta

Sztuczna inteligencja (AI) w ostatnich latach zrewolucjonizowała sposób, w jaki funkcjonują firmy. Automatyzacja, analiza dużych zbiorów danych i nowe technologie umożliwiły przyspieszenie procesów oraz poprawę efektywności. Jednak AI nie jest jedynie technologiczną nowinką – jej wprowadzenie ma znaczący wpływ na ludzi, ich zdrowie psychiczne, poczucie bezpieczeństwa i relacje w pracy.

Prognozy raportu McKinsey Global Institute pokazują, jakie wyzwania stoją obecnie przed pracownikami i pracodawcami. „Szacuje się, że przed 2030 r. **375 milionów ludzi** (14% globalnej siły roboczej) może być zmuszonych do zmiany pracy ze względu na postęp technologiczny związany ze sztuczną inteligencją. To przejście jest podobne do przejścia pracowników z pól do fabryk podczas rewolucji przemysłowej, ale nastąpi w znacznie krótszym okresie."

Czy AI rzeczywiście ułatwia życie pracownikom, czy raczej przysparza im nowych wyzwań? Jakie zmiany niesie dla organizacji i jak można wdrożyć ją w sposób odpowiedzialny? Przyjrzyjmy się bliżej tej tematyce, uwzględniając zarówno korzyści, jak i ryzyka związane z AI w miejscu pracy.

Wyzwania związane z wdrożeniem AI

Jednym z najczęściej wymienianych zagrożeń związanych z wprowadzeniem AI do firm jest jej wpływ na zdrowie psychiczne pracowników. Zastąpienie tradycyjnych procesów rekrutacyjnych, oceniania czy zarządzania przez algorytmy odbiera wielu pracownikom poczucie sprawczości i autonomii. Gdy decyzje o awansach, wynagrodzeniach czy planach szkoleniowych są podejmowane przez sztuczną inteligencję, pracownicy mogą czuć, że ich wkład w pracę jest niewidoczny lub niedoceniony.

Brak transparentności w działaniu algorytmów dodatkowo pogłębia te obawy. Pracownicy często nie rozumieją, w jaki sposób systemy AI podejmują decyzje. Na jakiej podstawie wybierani są kandydaci do pracy? Dlaczego niektóre osoby otrzymują awans, a inne nie? Taki brak przejrzystości może prowadzić do frustracji, stresu i spadku zaufania wobec pracodawcy.

Ryzyko błędów algorytmicznych również nie jest jedynie teoretyczne. Przykład firmy Amazon – koncern odnotował, że nowy system nie ocenia aplikantów neutralnie już w 2015 roku. Miało to związek ze znacznie większą liczbą mężczyzn wśród osób zgłaszających się do pracy w branży technologicznej. Wskutek tej dysproporcji system nauczył się, że to osoby płci męskiej są preferowanymi kandydatami do pracy na stanowiskach inżynierów oprogramowania bądź menedżerów produktu. Dokumenty, w których pojawiały się słowa częściej używane przez mężczyzn, uzyskiwały wyższą ocenę, a te wskazujące na płeć żeńską – pojawiające się np. w kontekście „żeńskiej szkoły średniej" – niższą. Ten przykład, w którym algorytm rekrutacyjny dyskryminował kobiety, pokazuje, że AI może wzmacniać istniejące uprzedzenia, jeśli jest zasilana nieodpowiednimi danymi. Wprowadzenie takich systemów bez właściwego nadzoru może więc skutkować poważnymi konsekwencjami – nie tylko dla pracowników, ale i reputacji firmy.

Relacje w zespole a technologia: nowe wyzwania dla liderów

Tradycyjnie liderzy budują swoje relacje z zespołem poprzez rozmowy, wspólne projekty i codzienne

interakcje. To właśnie w tych momentach zdobywają zaufanie, lepiej rozumieją potrzeby pracowników i mogą na bieżąco reagować na ich problemy. Gdy jednak systemy sztucznej inteligencji zaczynają przejmować część tych zadań, pojawia się ryzyko, że menedżerowie zaczną bardziej polegać na danych generowanych przez algorytmy niż na bezpośrednich obserwacjach i rozmowach.

Przykładem może być sytuacja, w której ocena wydajności pracownika opiera się głównie na wynikach analiz AI, takich jak liczba wykonanych zadań czy czas realizacji projektów. Choć dane te mogą być precyzyjne, nie uwzględniają one kontekstu – takich czynników jak indywidualne trudności, zaangażowanie w rozwój zespołu czy kreatywność.

Decyzje oparte na danych – szansa czy zagrożenie?

Decyzje podejmowane przez liderów nie mogą być wyłącznie mechaniczne – ich skuteczność opiera się również na intuicji, doświadczeniu i zdolności do empatii. Kiedy lider rezygnuje z osobistego zaangażowania w oceny i zamiast tego całkowicie polega na wynikach generowanych przez AI, pracownicy mogą odczuwać brak indywidualnego podejścia. W efekcie decyzje wydają się „odczłowieczone", co osłabia poczucie sprawiedliwości w zespole.

Relacje lider-pracownik: klucz do zaangażowania

Relacje między liderami a pracownikami mają kluczowe znaczenie dla zaangażowania i motywacji. Badania psychologów organizacyjnych pokazują, że zaufanie do przełożonego, możliwość otwartej rozmowy i regularne wsparcie są podstawą budowania skutecznych zespołów. Gdy te elementy zostają zastąpione przez algorytmy, istnieje ryzyko, że zespół zacznie działać bardziej mechanicznie, tracąc swoją dynamikę.

Wprowadzenie AI do procesów zarządzania wymaga więc od liderów jeszcze większego zaangażowania w budowanie relacji. Sztuczna inteligencja powinna wspierać, a nie zastępować kontakt lidera z zespołem. Regularne rozmowy, indywidualne podejście do pracowników i uwzględnianie ich perspektyw w podejmowanych decyzjach pozostają kluczowe.

Jednym z możliwych rozwiązań jest traktowanie wyników generowanych przez AI jako wsparcia, a nie jedynej podstawy decyzji. Na przykład analiza predykcyjna może wskazać, że dany pracownik jest bardziej narażony na wypalenie zawodowe. Jednak zamiast podejmować automatyczne działania, lider powinien odbyć z nim indywidualną rozmowę, aby zrozumieć sytuację i wspólnie znaleźć rozwiązanie.

Odpowiedzialne podejście do AI w zarządzaniu

Aby zachować równowagę między technologią a relacjami międzyludzkimi, liderzy powinni mieć dostęp do szkoleń, które pomogą im skutecznie zarządzać przy współpracy z AI. Powinni rozumieć zarówno możliwości, jak i ograniczenia technologii. Szkolenia z zakresu etyki, psychologii i zarządzania zespołem w dobie AI mogą pomóc w lepszym wykorzystaniu narzędzi, jednocześnie minimalizując ryzyko konfliktów i niezrozumienia.

Dla pracowników równie ważne jest zrozumienie procesów, dlatego przede wszystkim decyzje oparte na danych muszą być przejrzyste. Pracownicy powinni wiedzieć, w jaki sposób AI wpływa na ocenę ich pracy i mieć możliwość wniesienia uwag. Transparentność pomaga budować zaufanie i poczucie sprawiedliwości.

Warto też pamiętać, że AI nie jest wolna od błędów. Regularne audyty i weryfikacja algorytmów pozwalają upewnić się, że systemy działają zgodnie z założeniami i nie prowadzą do nieetycznych praktyk.

Korzyści wynikające z zastosowania AI

Choć wyzwania są realne, AI oferuje także szereg korzyści wspierających zarówno organizacje, jak i pracowników. Jednym z głównych atutów jest automatyzacja powtarzalnych zadań. Dzięki AI procesy takie jak analiza danych, generowanie raportów czy przeszukiwanie dużych baz CV stają się szybsze i bardziej efektywne. Pozwala to pracownikom skupić się na bardziej kreatywnych i strategicznych aspektach pracy.

Kolejną zaletą jest personalizacja. AI może analizować dane o pracownikach i tworzyć dla nich spersonalizowane ścieżki rozwoju zawodowego. Szkolenia i zadania dopasowane do indywidualnych potrzeb zwiększają zaangażowanie i satysfakcję z pracy. Co więcej, AI wspiera liderów w podejmowaniu decyzji, dostarczając precyzyjnych danych do identyfikacji obszarów wymagających poprawy lub sygnalizujących ryzyko odejścia kluczowych pracowników.

Technologia ta jest także pomocna w monitorowaniu nastrojów w organizacji. Analiza anonimowych ankiet czy komunikacji wewnętrznej pozwala menedżerom szybko reagować na potencjalne problemy, zanim wpłyną one na efektywność zespołu.

Jak odpowiedzialnie wprowadzać AI w firmach?

Aby w pełni wykorzystać potencjał AI, a jednocześnie zminimalizować ryzyko, konieczne jest przemyślane podejście do jej wdrażania. Kluczowe znaczenie ma transparentność. Pracownicy powinni wiedzieć, jak działają systemy i na jakiej podstawie podejmowane są decyzje. Wyjaśnienie zasad funkcjonowania AI zwiększa poczucie bezpieczeństwa i buduje zaufanie do organizacji.

Edukacja jest nie mniej istotna. Organizacje muszą zapewnić odpowiednie szkolenia zarówno dla pracowników, jak i liderów. Dzięki temu lepiej zrozumieją oni, jak efektywnie korzystać z nowych technologii. Edukacja powinna obejmować także aspekty etyczne, by uniknąć problemów związanych z uprzedzeniami algorytmicznymi czy brakiem przejrzystości.

Równowaga między technologią a relacjami międzyludzkimi to kolejny kluczowy aspekt. AI nie może zastąpić bezpośrednich interakcji w zespole. Regularne rozmowy, otwarta komunikacja i indywidualne podejście liderów pozostają podstawą budowania zaufania i zaangażowania.

Firmy powinny również wprowadzić systematyczny nadzór nad algorytmami. Regularne audyty pozwalają ocenić, czy systemy działają zgodnie z założeniami, są wolne od uprzedzeń i nie naruszają etyki. Pilotażowe wdrożenia AI na mniejszą skalę pomagają wychwycić potencjalne problemy, zanim technologia zostanie zastosowana w całej organizacji.

Przyszłość AI w pracy

Sztuczna inteligencja to technologia, która na stałe zmienia sposób funkcjonowania firm. Jej potencjał jest ogromny, ale wymaga odpowiedzialnego wykorzystania. AI może wspierać rozwój organizacji, poprawiać efektywność i ułatwiać życie pracownikom, pod warunkiem że zostanie wdrożona w sposób przemyślany i transparentny.

W erze, w której technologia odgrywa coraz większą rolę, kluczowe jest zachowanie równowagi między postępem a potrzebami ludzi. AI powinna być narzędziem, które wspiera pracowników, a nie zastępuje ich w kluczowych aspektach pracy. Transparentność, edukacja i budowanie relacji międzyludzkich to fundamenty, na których można zbudować etyczne i efektywne środowisko pracy.

Garden of Lights

Small World

-15%

na Garden of Lights w Krakowie
dla członków Solidarności

Zgłoś się do nas po kod rabatowy!

l.jankowski@solidarnosc.krakow.pl | tel. 601 090 206

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
Solidarność
Region Małopolski